

# List pasterski.

ARKADJUSZ

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Katowicki

Duchowieństwu i wszystkim

Wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Wielki naprawdę dzień zaświtał nam dzisiaj nad ukochaną, od Boga nam daną Polską, Ojczyzną naszą, i Naród wzniosła, serca nasze krzepiącą przeżywa chwilę. Otóż po raz dziesiąty powraca dzień na zawsze już w dziejach naszych pamiętny, w którym przedziwnym zrządzeniem Opatrzności Bożej dokonał się ostatecznie cud Zmartwychwstania i Zjednoczenia naszego. Po raz dziesiąty powraca nam chwila, w której na rozkaz Boga, Wielkiego Narodów Hetmana, rozwiały się krwawe mgły i opary wojny wszechświatowej, kiedy Bóg zamknął zniszczeniem zięjące armat paszczęki, stłumił szcęk broni i powstrzymał potoki lejącej się krwi ludzkiej. Jak niegdyś na wzburzonym jeziorze Genezaret, tak również przed laty dziesięciu, wśród spienionych fal morza narodów świata całego powstał On, Wszechmocny, „*rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie*”. (Mt 8,26) A owo pośród tej wielkiej, pierwszej ciszy powojennej, dziś właśnie temu lat dziesięć, poprzez te opadające na rozkaz Boży krwawe mgły i opary wojenne ukazuje się zdumionemu światu zapomniane, i zdawać by się mogło, na zawsze już pogrzebane, a w naszej, naszej tylko pamięci i w naszych sercach jak ideał promienny przechowane oblicze najmilszej Matki Ojczyzny, Polski. Z grobu ona wówczas do nowego powstała życia, a gwałtem i przemocą od niej niegdyś oddzielone części znowu się z sobą zrastać poczęły. A my, dzieci pokoleń zrodzonych w niewoli, my, cośmy tylko jedni na świecie całym mimo wszystko nigdy nie tracili nadziei, my, cośmy wiek cały modlili się i śpiewali:

*„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie,”* myśmy wówczas, wśród ostatecznych, najszlachetniejszych, bohaterskich wysiłków

wszystkich warstw i stanów narodu, wszystkich bez wyjątku Ojczyzny naszej części, myśmy ten cud Zmartwychwstania na własne oglądali oczy. Myśmy wówczas na własne uszy słyszeli jak gdyby owo wołanie Boga-Zbawcy naszego: „*Lazarzu, tobie mówię, wstań!*” (Jan 11,43) Zaprawdę, Najmilsi moi, naród, który mówił o sobie wśród wiekowej, ostatecznej nędzy i niedoli: „*Chociażby mnie Bóg nawet i zabił, w Nim będę pokładał ufność swoją*” (Job 13,15), ten naród, dziesięć lat temu, widział cudowne wskrzeszenie i zjednoczenie swoje, zanucił radosne Te Deum laudamus i śpiewał i śpiewa dziś jeszcze: „*In te Domine speravi, non confundar in aeternum. - W Tobie, o Panie, złożyłem nadzieję, i nie doznam zawodu po wieki*”.

Wiec cóż dziwnego, że dzisiaj, w dziesiątą tej wiekopomnej chwili rocznicę, radością uniesione serca nasze. Wiec cóż dziwnego, że dzisiaj w całej Polsce do pieśni dziękczynnej rozkołysane dzwony kościołów, i więcej jeszcze, żywe dzwony serc naszych. Wiec cóż dziwnego, że czcigodnym ojców i praojców naszych zwyczajem, cały naród w tej chwili skupiony u stóp ołtarzy Pana nad Pany, by Bogu złożyć dzięki i w poważnej zadumie zastanowić się nad wielkością od Boga otrzymanego daru wolności.

Nie ludzką, ale Bożą zaiste ręką pisane najpotężniejsze z wszystkich dzieło historii świata i ludzkości całej z wszystkimi jej narodami. Bóg tę przedziwną księgę rozpoczął, „*na początku*”, wówczas, przed dalekimi lat tysiącami, „*kiedy stworzył niebo i ziemię*” (Gen. 1,1) kiedy zapalił słońce i gwiazdy w przestworzu, kiedy utwierdził sklepienie niebieskie, a ziemię ozdobił wszystkim co żyje, kiedy stworzył człowieka i tchnął w niego duszę żyjącą. Odtąd otwarta ta księga życia ludzkości i odtąd Bóg sam dzieje jej wypisuje według Swej woli i według niezbadanych wyroków Swej Opatrzności. Przecie już dzisiaj, z niedługiej zaprawdę przestrzeni pamięci naszej, widzimy jasno i oczywiście, że to, co w naszych oczach się stało i co najmilszą wskrzesiło Ojczyznę, nie z ludzkiego się stało przewidywania. My dzisiaj, w dziesięciolecie niepodległości Polski, tutaj u stóp ołtarzy Bożych, rozumiemy, że to w oczach naszych sam Bóg Wszechmocny, jak tyle już razy w dziejach, powstał i według Swej woli narodom świata całego nową zgoła wskazał drogi, któremi pójść mają. Ręka Boża w księdze historii świata nową

odwróciła kartę i nowe zaczyna pisać rozdziały. Zaiste, jest tak, jak powiada Pismo: „*Pan to uczynił, a owo zdaje się to przedziwnem w oczach naszych*” (Ps. 117,23)

Przedziwnem. Ach, Najmilsi, któż to od nas lepiej zrozumieć i ocenić zdoła? Toć nad nami, jak ongi nad Izraelem, tak dosłownie spełniło się owo proroctwo Izajaszowe: „*Ziemia wasza spustoszona, miasta wasze ogniem popalone, krainę waszą przed wami cudzoziemcy pożerają, i spustoszeje jak w zburzeniu nieprzyjacielskiem*”.(Iz. 1,7) I owo drugie słowo, wypłakane w Trenach Jeremjaszowych: „*Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych. Sierotami zostaliśmy bez ojca, matki nasze jako wdowy... Spadł wieniec z głowy naszej... Dlatego stało się smętne serce nasze, dlatego zaćmiły się oczy nasze. Dla Góry Syjonu, że zginęła...*” (Tren. 5,2-3; 16-17)

Lecz czemuż ja dzisiaj, Arcypasterz Wasz, w tę radosną odzyskanej wolności rocznicę, przypominam Wam, Najmilsi, lata niedoli i cierpień naszych? Czynię to z całą świadomością, aczkolwiek to czasy nie tak dawne, a czynię to dlatego, byśmy dziś właśnie tem głębiej odczuli, czem z łaski Bożej cieszyć się nam dano. Czynię to dlatego, byśmy choć na chwile spojrzawszy na owe lata, kiedy to „*wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń*”, tem lepiej zrozumieli, że to, co się z nami stało „*Pan uczynił, a owo zdaje się przedziwnem w oczach naszych*”; byśmy zrozumieli, że tylko i jedynie ręka Pana nad Pany taką kartę dziejów ludzkości odwrócić mogła, by w niej nowy rozpocząć rozdział z imieniem Polski wolnej i niepodległej.

I jeszcze, jeszcze z jednego powodu.

Otóż te czasy naszego poniżenia, niewoli i rozdarcia, aczkolwiek tak straszne i bolesne i takie niedawne, jak gdyby już z pamięci nam uleciały. Tedy dzieje się, że my dzisiaj w wolnej Ojczyźnie naszej nie dość wysoko sobie cenimy tę wskrzeszona nam Polskę i odzyskana niepodległość naszą. Dzieje się, że z tej Ojczyzny naszej, wolnej i swobodnej, rzecz dziwna, nie dość radości i szczęścia czerpiemy. Dzieje się, że niepomni tego, co nam już raz wolność wydarło i Boża na nas sprowadziło chłostę, do starych, narodowych, że tak powiem, powracamy grzechów. Wracamy, żal się Boże, do prywaty, do bratniej, aż do wzajemnej nienawiści posuniętej niezgody, do chęci użycia i nadużycia aż do wyuzdania, co w swym bezwstydzie już

i ukrycia nie szuka i szerzy się jawnie po ulicach i rynkach miast naszych. Dzieje się, że zapominamy o Bogu i świętych prawach Jego, nie tylko w życiu naszym prywatnym, ale lękam się, byśmy o Nim i w życiu publicznym zapomnieć nie zapragnęli, o Nim, do którego w latach niewoli modliliśmy się i śpiewali:

*„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić,  
Panie!”*

Więc dobrze, Najmilsi moi, że w dzisiejszej radosnej godzinie chociaż na chwilę przypominam lata niewoli i niedoli naszej.

Słuchaj, Narodzie, ta Polska, Ojczyzna Twoja, ta sama, która w ostatecznym tak niedawno temu widziałeś poniżeniu, ona dzisiaj jest, jest wolna, jest niepodległa, jest i wielka i potężna. Tylko Wy, Najmilsi, Wyście tak często smutni i przygnębieni, bo zapominacie o tem, co było, więc szczęścia obecnego ocenić nie umiecie. Przygnębienie kładzie się często na dusze Wasze, bo stare wśród nas zaczynają się szerzyć grzechy.

Dzisiaj, dzisiaj w całym ducha swego skupieniu słuchajcie! Słuchajcie! Z wyżyn Wawelu w dziesiątą niepodległości rocznicę stary Zygmunt dzwoni. I gra, i gra na całą Polskę, a z nim razem biją radosnym oddźwiękiem serca i dusze nasze. Słuchajcie! Naród cały w tej chwili śpiewa: *Magnificat anima mea Dominum - albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Ten, co jest Możliwy i Święte Imię Jego, (Łk. 1,46,49)* Słuchajcie! Na dalekiej Północy, jak ongi, polski nam szumi Bałtyk. Na południowej rubieży stanęły gór niebosiężnych szczyty na straży świętej ziemi naszej. Słuchajcie! Polskie łopocą sztandary, a w ich cieniu polski idzie żołnierz, i powiem Wam, że on dziś i każdej chwili rzec gotów, jak owi waleczni Machabeusze ludowi swojemu: *„Ale my walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze. A sam Pan zetrze ich przed obliczem naszym, a wy się ich nie bójcie!” (Mach. 3,21-22)*

Patrzcie, Najmilsi, przez dziesięć lat wolności naszej, Kraj i Państwo nasze nietylko nie upadło, ale Bóg je podtrzymał, owszem rośnie i krzepnie w siłach swoich, by dać życie i szczęście wszystkim dzieciom swoim. Patrzcie, miliony, miliony ludu polskiego, jak zawsze, tak i dzisiaj przepelniają świątynie nasze, byleby tylko naród do dawnych nie powracał grzechów. Polonia semper fidelis -

Polska zawsze wierna Bogu. Polska z woli Bożej dzisiaj gotowa przejąć i już przejęła wiekowe swe posłannictwo. Jak rycerz niezłomny legła u Wschodu granic i stała się tem, czem ongi była: Antemurale christianitatis - Przedmurzem chrześcijaństwa.

Tedy dzisiaj, w tę dziesiątą niepodległości naszej rocznicę, padnij, Narodzie, na kolana. Niech Twe serce śpiewa dziękczynne Te Deum, gdyż zaprawdę możesz o sobie powiedzieć: „*Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy Ten, co jest Możliwy i święte imię Jego*”.

Dan w Katowicach, w rezydencji Naszej biskupiej, dnia 1 listopada 1928 r.

+ *Arkadiusz*

Biskup Katowicki.

*Ks.Skrzypczyk*

kanclerz.